

Nazwisko **DAMEK**

Imiona **JÓZEF** Pseudonim

Z domu

Data urodzenia **1911** Miejscowość, kraj **Nędza, Polska (śląsk)**

Data śmierci **30-12-1965** Miejscowość, kraj **Kuratyba Brazylia**

Lat życia **54**

Adres cmentarza

Źródła: **Lud, Brazylia, 5-1-1966**

Zawód Ksiądz proboszcz Tytuły naukowe

Rodzaj wojska Stopień wojskowy

Odznaczenia

LWD 5.1.1966
Bra
JÓZEFA DAMKA CM.

Nieoczekiwana choroba raka żołądka, wątroby i jelit zgasiła przedwcześnie życie śp. Ks. Józefa Damka, ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, syna Ziemi śląskiej, urodzonego w 1911 roku w Nédzy, pow. Racibórz, woj. Opolskie.

Nikt się nie spodziewał, by ten energiczny, stosunkowo młody i pełen inicjatywy kapłan tak szybko zeszedł z tego świata, tym bardziej, że chorujący na raka żyje niezwykle przynajmniej kilka miesięcy, jeśli nie kilka lat. Toteż jego zgon zaskoczył nie tylko konfratrów, ale i licznych przyjaciół z Kurytyby, Araukarii a zwłaszcza z Matry, gdzie ostatnio przez 6 lat pracował w charakterze proboszcza.

Śp. Ks. Józef Damka w ciągu swej 26-letniej pracy na kilku placówkach Parany i Santa Catarina, przybył bowiem do Brazylii w sierpniu 1939 r., nader chwalenie zapisał się na kartach historii Księży Misjonarzy jako wychowawca 12-tu kapłanów urodzonych w Brazylii, nie licząc kilkudziesięciu młodych ludzi polskiego pochodzenia, tworzących dzisiaj trzon inteligencji polskobrazylijskiej w Paranie, zwłaszcza w Kurytybie. Odegrał on rolę głównej sprężyny przy budowie wspianego kościoła w Prudentópolis, nie licząc się ze stosunkowo małą liczbą kolonistów polskiego pochodzenia, ani z ich małymi zasobami materialnymi. Wyposażył w wewnętrzne urządzenia Małe Seminarium w Araukarii, rozwijając żywą kampanię wśród rodaków z Araukarii i innych miejscowości. Najwięcej jednak zasłużył się przy założeniu radiostacji parafialnej w Matrze, co początkowo wydawało się wszystkim snem "ściętej głowy". Kosztowało to śp. Ks. Damka bardzo długich i męczących zachodów u władz rządowych w Rio. Poczynił on nawet pierwsze kroki, by zmontować w Matrze stację TV i gdyby nie przedwczesny zgon, można z całą pewnością powiedzieć, że dokonałby tego trudnego dzieła. Był to bowiem człowiek, który gdy przyłożył do czoła ręki, już się więcej nie cofnął.

Wspinały pogrzeb, jaki liczni parafianie matrenscy wyprawili swemu zmarłemu Proboszczowi, można by przyrównać do pogrzebu biskupa lub wysokiego dyktarza. Prawdziwe tłumy wiernych ścigały ze wszystkich stron z municypium Matry, liczącego ponad 30 tys. dusz. Kilkunastu księży z różnych Zgromadzeń zakonnych, liczne zakonnice, reprezentant Ks. biskupa z Joinville i miejscowe władze cywilne — odprowadzili śmiertelne szczytki śp. Ks. Damka na cmentarz matrenski. Parafianie bowiem tamtejsi, w uznaniu wielkich zasług swego Proboszcza, domagali się, by mieć na swoim cmentarzu grób tego, który tyle zdziałał dla dobra swych wiernych. Podczas pogrzebu, kilku wyższych wojskowych — przyjaciół zmarłego — wysłało samolot myśliwski, by oddał ostatnie pożegnanie zmarłemu. Samolot ten przeleciał nisko nad trumną śp. Ks. Damka, niesioną na miejsce wiecznego spoczynku przez gorłwych parafian, oddając honory wojskowe.

Był to już trzeci kapłan Zgromadzenia Księży Mi-

LUD
Prar

Zgon śp. Księdza JÓZEFA DAMKA CM.

Nieoczekiwana choroba raka żołądka, wątroby i jelit zgasiła przedwcześnie życie śp. Ks. Józefa Damka, ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy, syna Ziemi śląskiej, urodzonego w 1911 roku w Nędzy, pow. Racibórz, woj. Opolskie.

Nikt się nie spodziewał, by ten energiczny, stosunkowo młody i pełen inicjatywy kapłan tak szybko zeszedł z tego świata, tym bardziej, że chorujący na raka żyje zwyczajnie przynajmniej kilka miesięcy, jeśli nie kilka lat. Toteż jego zgon zaskoczył nie tylko konfratrów, ale i licznych przyjaciół z Kurytyby, Araukarii a zwłaszcza z Mafry, gdzie ostatnio przez 6 lat pracował w charakterze proboszcza.

Śp. Ks. Józef Damek w ciągu swej 26-letniej pracy na kilku placówkach Parany i Santa Catarina, przybył bowiem do Brazylii w sierpniu 1939 r., nader chwalebnie zapisał się na kartach historii Księża Misjonarzy jako wychowawca 12-tu kapłanów urodzonych w Brazylii, nie licząc kilkudziesięciu młodych ludzi polskiego pochodzenia, tworzących dzisiaj trzon inteligencji polsko-brazylijskiej w Paranie, zwłaszcza w Kurytybie. Odegrał on rolę głównej sprężyny przy budowie wspaniałego kościoła w Prudentópolis, nie licząc się ze stosunkowo małą liczbą kolonistów polskiego pochodzenia, ani z ich małymi zasobami materialnymi. Wyposażył w wewnętrzne urządzenia Małe Seminarium w Araukarii, rozwijając żywą kampanię wśród rodaków z Araukarii i innych miejscowości. Najwięcej jednak zasłużył się przy założeniu radiostacji parafialnej w Mafrze, co początkowo wydawało się wszystkim snem "ściętej głowy". Kosztowało to śp. Ks. Damka bardzo długich i męczących zachodów u władz rządowych w Rio. Poczynił on nawet pierwsze kroki, by zmontować w Mafrze stację TV i gdyby nie przedwczesny zgon, można z całą pewnością powiedzieć, że dokonałby tego trudnego dzieła. Był to bowiem człowiek, który gdy przyłożył do czegoś ręki, już się więcej nie cofnął.

Wspaniały pogrzeb, jaki liczni parafianie mafreńscy wyprawili swemu zmarłemu Proboszczowi, można by przyrównać do pogrzebu biskupa lub wysokiego dygnitarza. Prawdziwe tłumy wiernych ściągnęły ze wszystkich stron z municypium Mafry, liczącego ponad 30 tys. dusz. Kilkunastu księży z różnych Zgromadzeń zakonnych, liczne zakonnice, reprezentant Ks. biskupa z Joinville i miejscowe władze cywilne — odprowadzili śmiertelne szczątki śp. Ks. Damka na cmentarz mafreński. Parafianie bowiem tamtejsi, w uznaniu wielkich zasług swego Proboszcza, domagali się, by mieć na swoim cmentarzu grób tego, który tyle zdziałał dla dobra swych wiernych. Podczas pogrzebu, kilku wyższych wojskowych — przyjaciół zmarłego — wysłało samolot myśliwski, by oddał ostatnie pozdrowienie zmarłemu. Samolot ten przeleciał niziutko nad trumną śp. Ks. Damka, niesioną na miejsce wiecznego spoczynku przez gorkiych parafian, oddając honory wojskowe.

Był to już trzeci kapłan Zgromadzenia Księża Misjonarzy, którego Bóg powołał do wieczności w ciągu ub. roku. Prócz bowiem śp. Ks. Józefa Damka, zmarli w tym samym roku śp. Ks. Jan Olszówka i Ks. Franciszek Madej.

Cześć pamięci i zasłudze śp. Ks. Józefa Damka. Niech odpoczywa w pokoju.

ŁuŃ 5.1.1966
Brat Ś. P. KS. JÓZEF DAMEK

Dnia 30
g r u d n i a
1965 roku
zmarł na
raka, po
miesięcznej
chorobie,
śp. Ksiądz
Józef Da-
m e k z e
Zgromadze-
nia Księży
Misjonarzy,
licząc zale-
dwie 54 lat
życia.

(Szczegó-
łowy nekro-
log na stro-
nie 2-ej).

